

R E C E N Z J E , O M Ó W I E N I A

HENRYK DOMAŃSKI
Institut Filozofii i Socjologii PAN

KULTURA DWUDZIESTOLECIA

Lektura książek o nachyleniu publicystycznym, a do takich należy, jak sądzę, książka Małgorzaty Boguni-Borowskiej i Joanny Rzońcy *Media dwudziestolecia*¹, skłania do rozważenia problemu, z którym miewamy czasami do czynienia jako badacze: czy płynące z nich wnioski dostarczają wiedzy możliwej do zastosowania w analizie prawidłowości społecznych, zwłaszcza takich, które odnoszą się do aktualnych wydarzeń i zjawisk. Przekonanie, że można ten rodzaj twórczości pogodzić z nauką, występuje wśród wielu badaczy, jednak warunkiem jest spełnienie określonych kryteriów naukowości. Po pierwsze, analizy te powinny odwoływać się do danych empirycznych, po drugie — powinny odpowiadać na ważne pytania, na przykład przez nawiązanie do wpływowych teorii. Po trzecie, powinny być weryfikowalne, co oznacza

zarazem, że występujące w nich hipotezy można odrzucić. I po czwarte, powinny być w miarę oryginalne i wносить coś nowego w stosunku do tego, co dotychczas zrobiono. Wątki publicystyczne i ciekawostkowe schodzą wtedy na drugi plan, są tłem i dodatkiem, który może uczynić wywody autorów i inspirować do badań.

Rzecz dotyczy najnowszej historii kultury. Przedmiotem tej książki jest styl życia Polaków w okresie międzywojennym w wybranych dziedzinach: fotografii, radia, telewizji, filmu i kina — które były wtedy czymś nowym — a poza tym na polu czytania czasopism; wszystko to w kontekście innych aspektów związanych z obyczajami, modą i wzorami zachowań. Kwestie te uznały autorki za najważniejsze dla oddania ówczesnego klimatu, co wyjaśniają we wstępie. Każda z nich została omówiona w kolejnych rozdziałach z ilustracjami i zdjęciami znanych postaci: przedsiębiorców, aktorów, dziennikarzy, radiowców. Dane empiryczne, jeżeli można tak ująć, pochodzą z wybranych ośrodków (Warszawa, Lwów, Kraków), ponieważ tam je najczęściej tworzono. Wynikało to z dystrybu-

Adres do korespondencji: hdomansk@ifis.pan.edu.pl; ORCID: 0000-0001-5078-5027

¹Małgorzata Bogunia-Borowska, Joanna Rzońca, *Media dwudziestolecia*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2022, stron 263.

cji kapitałów potrzebnych do ich finansowania, a w przypadku kinematografii, telewizji i radia ze stanu nasycenia odpowiednimi technologiami.

W jakim więc stopniu jest to wiedza o części kultury w przedwojennej Polsce? Czy dowiedzieliśmy się więcej o atmosferze tamtych lat, o tym, jak żyli Polacy, i o stylach życia, czyli o sprawach, którymi zajmuje się socjologia? Niełatwo jest odpowiedzieć na to pytanie, jeżeli dokonujemy oceny od strony analitycznej, ponieważ nie prowadzono wtedy systematycznych badań nad socjologią kultury. Nie da się więc tego porównać z ustaleniami pochodzącymi z wcześniejszych analiz. Bogunia-Borowska i Rzońca koncentrują się na przedstawieniu tego aspektu kultury z perspektywy instytucji (np. wytwórni filmowych), twórców, a także przedsięwzięć w rodzaju organizowania konkursów i wystaw, będących jedną z sił napędowych kina, fonografii i mediów. Zapewne mało kto wie, że zakłady fotograficzne Lebedzińskiego (pierwsze fabryki założone były w czasach zaborów) cieszyły się uznaniem w całej Europie. A z kolei prace nad uruchomieniem przekazu telewizyjnego zapoczątkowano już w 1935, uczestniczył w tym między innymi późniejszy prezes Polskiej Akademii Nauk profesor Janusz Groszkowski.

Dotychczas ukazało się w Polsce niemało prac dotyczących historii i funkcjonowania mediów. W odniesieniu do radia i telewizji były to na przykład *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów* Danuty Grzelewskiej i *Media w Polsce. Zarys problematyki*, Wiesława Sonczyka (obie książki z 1999 r.). Z kolei historia filmu została opisana przez Jerzego Toeplitza (*Historia filmu polskiego*) i Edwarda Zajička w książce *Poza ekranem. Kinematografia polska 1918–1991*, wydanej w 1992 roku. Jednak były to raczej analizy z zakresu historii tych dziedzin, w których brakowało socjologicznego podejścia. Prezentacja przedstawiona w *Mediach dwudziestolecia* ujmuje to szerzej, dotyczy nie tylko świata mediów, ale innych wymiarów kultury. Informuje również o tym, jaki był w Polsce punkt wyjścia co do zmian dokonujących się w kulturze materialnej

i wzorach spędzania czasu wolnego, które obserwujemy do dzisiaj.

Sfera kultury jest, obok wymiaru ekonomicznego i dostępu do władzy, jednym z kluczowych mechanizmów porządkujących funkcjonowanie systemów społecznych. Dla całościowego ujęcia ważny jest zarówno makrostrukturalny, jak i mikrostrukturalny opis kultury — to znaczy spojrzenie i z „góry”, i z perspektywy jednostek, a więc uczestniczenia w niej ludzi, co oczywiście związane jest w jakimś stopniu z miejscem zamieszkania, wykształceniem i innymi cechami. Książka ta skupia się na pierwszym z tych podejść, mamy tu sporo informacji dotyczących programów i rozgłośni radiowych (Wilno, Baranowicze...), popularnych czasopism, filmów preferowanych przez ogół i nurtów w kinematografii. Najbardziej szczegółowo omówiony jest świat kina, co warto podkreślić, biorąc pod uwagę straty poniesione w wyniku zniszczeń i bombardowań, nieporównywalnych z innymi krajami okupowanymi przez Niemcy. Wielu filmów nie zobaczymy, inne zostały pocięte; akurat w mniejszym stopniu dotyczy to przypomnianych przez autorki *Jadzi, Piętra wyżej* i *Zapomnianej melodii*, ale miłośnicy kina przedwojennego są i będą skazani na słuchanie urwanych fragmentów piosenek śpiewanych w *Sportowcu mimo woli* (scena w pociągu do Zakopanego) i, powiedzmy, w *Jaśnie Panu Szoferze*, śpiewanych przez Eugeniusza Bodo i Inę Benitę, czy w *Jego ekscelencja subiekt* w wykonaniu tego samego duetu. Oprócz cieszących się największym uznaniem komedii rozwijało się kino niezależne nastawione na bardziej „ambitne” produkcje, reprezentowane przez znane po wojnie nazwiska, takie jak Wanda Jakubowska i Aleksander Ford oraz kino awangardowe, związane z awangardą literacką (Tadeusz Peiper i Adam Ważyk). W osobnym rozdziale omówione jest kino żydowskie: dobre jest przypomnienie, że filмотeka ta była wyjątkowo rozległa — dodałbym, że reżyserzy i autorzy piosenek pochodzenia żydowskiego tworzyli najbardziej znane i najbardziej lubiane przed wojną utwory, na przykład Józef Lejtes (był reżyserem *Barbary*

Radziwiłłówny z Jadwigą Smosarską i Witoldem Zacharewiczem w roli Zygmunta Augusta), podobnie jak Michał Waszyński (*Znachor* z Junoszą-Stępowskim), nie mówiąc o twórcach piosenek: Emanuel Schlechter jest autorem słów do *To nie ty i Zrób to tak* (w wykonaniu Bodo), Marian Hemar do *Jak całować to ulana*, a *Taka noc i walc i ty*, Henryka Warsa, śpiewali tańcząc na balu Tola Mankiewiczówna i Aleksander Żabczyński w *Manewrach miłosnych*.

Klasycznym przykładem socjologii mikrostrukturalnej są studia nad rekrutacją do pozycji i ról zawodowych. Od jakich cech to zależy i na jakie pozycje się wchodzi? Czy na przykład pochodzenie z rodziny robotniczej lub chłopskiej zmniejszało wtedy „szanse” na zostanie aktorem w porównaniu z dziećmi lekarzy, czy też nie miało to większego znaczenia lub było odwrotnie? Bogunia-Borowska i Rzońca nie mogły mieć danych z badań ilościowych, które pozwoliłyby ustalić, z jakich kategorii społecznych rekrutowali się twórcy kultury. Wskazują tylko, że do filmu przechodziło się często z teatru i kabaretu, co nie jest zaskakujące, bo podobnie jest teraz. Można zaryzykować hipotezę, że zasady rekrutacji do świata artystycznego nie mogły się zmienić i zasada merytokracji, w sensie premiowania talentu i predyspozycji osobowościowych, musiała przeważać nad koneksjami rodzinnymi i znajomościami, chociaż trochę inaczej bywa z kreowaniem gwiazd filmu. Jest to ogólniejsza i niezbadana w polskiej socjologii kwestia dziedziczenia pozycji rodziców w zawodach zaliczanych do inteligencji twórczej (włączając środowiska naukowe, dziennikarskie, prawników, ...) w porównaniu z kategoriami zawodowymi o niższym statusie społecznym. W odniesieniu do okresu przedwojennego można by to było ustalić opierając się na przykład na dokumentach administracyjnych i porównując je z mechanizmami przejmowania pozycji rodziców w systemie komunistycznym i teraz.

Wspominałem o kryteriach naukowości. Rozpatrując z tego punktu widzenia *Media dwudziestolecia*, do walorów tej książki można by

zaliczyć pogłębienie zasobu informacji dotyczących słabo rozpoznanego aspektu kultury. Przedstawione fakty mogą być wykorzystane do refleksji dotyczącej przekształcania się wzorów spędzania czasu wolnego, mogą być również przyczynkiem do analizowania tempa zmian dokonujących się na przestrzeni ostatnich stu lat. Ilustracją skokowej różnicy między okresem dwudziestolecia a epoką, w której żyjemy, stale się pogłębiającej, są fotografie aktorów. Ordo nowna i Pichelski na zdjęciu z filmu *Szpieg w masce* są innymi ludźmi niż postaci z *Psów* Pasikowskiego czy serialu *Glina* z Radziwiłłowiczem — inaczej wyglądali, ubierali się (kapelusze noszone przez kobiety i mężczyźni), mieli inne twarze, a ich styl był naśladowany przez widzów. Było to jakieś zwierciadło ówczesnej rzeczywistości, jeżeli zgodzimy się z opinią niektórych badaczy, że analizowanie zachowań aktorów filmowych, a zwłaszcza uczestników obecnych *reality shows*, dostarcza informacji o stosunkach społecznych i spędzaniu czasu wolnego². To samo można powiedzieć o przypomnianym w tej książce dokumentującym życie przedwojennego Lwowa filmie *Włóczęgi*, z niezwykle popularnymi postaciami Szczepcia i Tońcia.

Analogia ze zwierciadłem skłania do uwagi krytycznej nawiązującej do tezy postawionej przez autorki we wstępie, a mianowicie — że w odróżnieniu do przenikniętej „dużą dawką” pesymizmu Europy Zachodniej w Drugiej Rzeczypospolitej „nastroje były zgoła odmienne. Panował optymizm i radość z odzyskanej wolności”. Po pierwsze, prawidłowością jest, że optymizm, jeżeli jest, to po wyjściu z kina na ogół zanika. Po drugie, przedstawione w tej książce aspekty kultury koncentrują się na tzw. kulturze dominującej dostępnej głównie dla elit. Nie dotyczyło to widowni kinowej, ale na pewno odbioru czasopism i posiadania

²Aniko Imre, Annabel Tremlett, *Reality TV Without Class: The Postsocialist Anti-Celebrity Docusoap*, w: Helen Wood, Beverly Skeggs (red.), *Reality Television and Class*, BFI/Palgrave, London 2011.

„zobiektywizowanego” (w terminologii Bourdieu) kapitału kulturowego, w tym omówionego w książce sprzętu fotograficznego. Inteligencja (5,7% populacji) nie była oddzielona od chłopstwa (50%) i robotników (30%) chińskim murem, ale odsetek bezrobotnych w Polsce w czasach Wielkiego Kryzysu Gospodarczego przekroczył 43% ludności³. Według danych ze Spisu Powszechnego z 1921 roku blisko 50% ziemi było w posiadaniu 0,5% największych gospodarstw rolnych, w 1935 roku 15% dochodów było udziałem 1%, a średnia dochodów kształtowała się poniżej średniej w krajach Europy Zachodniej⁴. Nierówności nie zawsze prowadzą do pogorszenia nastrojów społecznych — mówi o tym hipoteza Richarda Easterlina odwołująca się do wyników badań międzynarodowych⁵, niemniej przedstawiony w tej książce obraz uczestniczenia w kulturze jest jednostronny. Nie jest to zarzut, bo nie było ambicją autorek pokazanie stanu nastrojów społecznych od strony struktury klasowej, ale można było wątek „optymistyczny” zrównoważyć dozą realistycznego podejścia. Istniało wtedy zapotrzebowanie na rozczarowania i smutki.

Nie jest to jakiś poważny mankament tej książki. Odpowiednio do możliwości udokumentowania danymi kultura musiała być w niej potrątowana wybiórczo. Oprócz zasygnalizowania podziałów narodowościowych (nurtu judaistycznego) uwzględniony jest tu wkład kobiet, wątek o tyle istotny, że zaprzeczający stereoty-

powi o braku tolerancji w przedwojennej Polsce. Świadectwem demokratyzacji w życiu publicznym był udział prasy kobiecej, bo o nim tu mowa. Poza zrównaniem już od 1918 roku mężczyzn i kobiet w prawie wyborczym, co sytuowało społeczeństwo polskie przed Zjednoczonym Królestwem i kilkoma innymi krajami, był to kolejny element działań na rzecz osłabiania nierówności płci. Prasa kobieca funkcjonowała na wielu kierunkach. Profil liberalny — prawdopodobnie mało kto teraz wie o czasopiśmie „Bluszcz”, do którego pisały Dąbrowska, Hłakowiczówna, Nałkowska — konkurował z wydawnictwami adresowanymi do elitarnego grona odbiorców reprezentowanych przez pismo „Pani”. Ale przede wszystkim były to czasopisma masowe, takie jak mała „Przjaciółka” i „As” o nastawieniu praktycznym, poświęcone życiu publicznemu i modzie. Oprócz prasy od odzyskania niepodległości funkcjonowały również kobiece organizacje wojskowe i kobieca policja.

Czego brakuje, co należałoby dodać? W książce nie ma zakończenia, chociaż jest wstęp z położeniem silnego akcentu na optymistyczny stosunek Polaków do życia. Teza ta jest mocna i zobowiązująca, warto byłoby więc w podsumowaniu uzasadnić, na czym ten optymizm polegał. Ograniczeniem jest również pewien amorfizm tematyczny tej książki. W *Mediach dwudziestolecia* omawiane jest życie publiczne od strony instytucji zajmujących się produkcją i dystrybuowaniem wytworów kultury. Są w niej również twórcy, świat artystyczny, wzory stylu życia. O ile wielobarwność może być atrakcyjna dla czytelników interesujących się historią kultury, o tyle socjologowi brakuje jakiejś linii przewodniej. Robi to wrażenie różnorodnego spektrum puszczanego na żywioł. Nie wiadomo, czy autorki chciały czegoś dowiedzieć, czy tylko opisać.

W książce opisane zostały pierwsze dekady po odzyskaniu niepodległości, które stały się impulsem dla rozwoju kultury. Były to lata uwolnienia energii społeczeństwa polskiego w wielu dziedzinach, w tym również na polu wy-

³Janusz Żarnowski, *Spółczesność drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973.

⁴Paweł Bukowski, Filip Novokmet, *Top Incomes during Wars, Communism and Capitalism: Poland 1892–2015*, LSE International Inequalities Institute, Working paper 17, 2017.

⁵Richard Easterlin, *Does Economic Growth Improve the Human Lot? Some Empirical Evidence*, w: Paul A. David, Melvin W. Reder (red.), *Nations and Households in Economic Growth: Essays in Honor of Moses Abramovitz*, Academic Press, New York 1974.

borów życiowych. Małgorzata Bogunia-Borowska i Joanna Rzońca przedstawiły oznaki tego procesu. Oryginalne było sięgnięcie do źródeł — zawężonych z konieczności do zobiektywizowanej kultury w wybranych aspektach, przy

pominięciu kapitału „ucieleśnionego” w postaci kształtowania się gustów i smaków, których nie da się odtworzyć na podstawie filmów i fotografii.